

Gazeta Giebułtowska

Nr 55

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Cena 4,10 zł

maj / czerwiec 2021

ISSN 2299-1824



Dzień Otwartych Domów Przysługowych; Giebułtów, dom nr 102

W numerze m.in.:

**Dzień Otwartych Domów Przysługowych
Studenci Politechniki Śląskiej w Giebułtowie
"Polana Giebułtów" i jej Gospodarze**

Od Redakcji



Drodzy Czytelnicy,

próbujemy w tym numerze niektórymi tematami wlać trochę nadziei i radości w Wasze i nasze serca. Nie ma co ukrywać, że wydarzenia ostatniego, dłuższego już czasu, nie pozostawiły w nas śladu. Nawet jeśli sami nie zachorowaliśmy na Covid-19, ani nikt z naszych najbliższych z tego powodu nie odszedł z tego świata, to musimy przyznać, że jesteśmy wszyscy zniechęceni, zmęczeni, zdystansowani. Jeśli jeszcze dodamy do tego problem, którym wielu z nas żyje od stycznia tego roku, czyli grożącą nam zabudowę panelami fotowoltaicznymi naszej miejscowości, to trudno nie упаć na duchu.

Nawet nie próbujemy Was informować o stanie i wyniku trwającej obecnie papierowej wojny w tym temacie. Sprzeciw wobec tej inwestycji podjęli bowiem mieszkańcy w stowarzyszeniach, różnych grupach, a także w pojedynkę. Nie jesteśmy w stanie przedstawić tej niezwykle rozbudowanej korespondencji z urzędami i instytucjami, w których mieszkańcy szukają pomocy. Możemy tylko powiedzieć, że nie wnosi ona raczej niczego przełomowego. W wielu odpowiedziach jest wyrażany dystans, a kompetencje w tym zakresie cedowane na burmistrza. Jest w tym wiele racji. Bo ostateczne decyzje będą podejmowane na mocy tego właśnie urzędu. „Decyzje”, to nie błąd, bo w międzyczasie złożone zostały kolejne wnioski na tego typu inwestycje, co powoduje, że łączna powierzchnia instalacji PV miałaby wynosić w Giebułtowie na chwilę obecną 153,53 ha. Na ratunek wezwano zatem także dziennikarzy i przyrodników. Pierwszy artykuł w „Wyborczej” ukazał się 1 kwietnia br., drugi 7 czerwca, kiedy to opisano przeprowadzoną na początku czerwca orkę ok. 74 ha terenu Natura 2000, jak oszacował prof. Krzysztof Świerkosz, biolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, który w roku 2012 opracowywał nasz teren Natura 2000 i który również przyjechał w czerwcu na wizję lokalną do Giebułtowa – jak donosi „Gazeta Wyborcza”.

Ważna w tej sprawie rzecz to Zebranie Wiejskie. Nawet jeśli było nas na nim tylko 25 osób, to ma ono moc uchwałodawczą. Bardzo ważne jest tak-

że przystąpienie Gminy Mirsk do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Giebułtowa. To dla nas szansa na przyszłość, ale czy ustrzeże nas od tragedii obecnie grożącej?

Nie będziemy Was przekonywać o potrzebie walki o naszą miejscowość. Jeśli ktoś ją kocha, to widzi to zagrożenie. Jeśli ktoś nie jest z nią związany, to nie pomogą żadne argumenty. Ani o szkodliwości dla zdrowia i jakości życia, ani o psujących się sprzętach elektrycznych w pobliżu tak gigantycznych farm, ani o kosztownej utylizacji, z którą nie radzą sobie nawet bogatsze kraje. Nie mówiąc o przekreśleniu szans na rozwój naszej miejscowości. Jak ktoś słusznie powiedział: tam gdzie się przejmuje rodzinną ziemię z dziada pradziada, tam nikt by jej nie sprzeniewierzył. Tu jest ona traktowana jako li tylko źródło dochodu, bez uwzględniania dobra ogółu.

Coś miłego i optymistycznego? Może to, że GPS-a na Giebułtów, woj. dolnośląskie, ustawiali w ostatnim czasie w swoich autach nie tylko dziennikarz Mateusz Kokoszkiewicz czy prof. K.Świerkosz, ale także liczne osoby z całej Polski zwiedzające domy przysłupowe, studenci z Gliwic z panią Doktor, i – co bardzo cieszy – coraz liczniejsi turyści, szukający u nas odpoczynku, ciszy i dzikiej przyrody. Może ucieszymy się też z informacji o „otwartych ogrodach” i z wierszy Gałczyńskiego? Z planowanych spotkań poetyckich, powstającej sceny przy plebanii i desek, które będą naszym wkładem?

Na koniec dwie ostatnie bardzo dobre wiadomości. Do śpiewania pełną piersią powrócili „Kwisowianie”. Po raz kolejny ze śpiewakami operowymi na scenie Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze 16 czerwca oraz w niedzielę 27 czerwca na Smolniku. Przytłoczeni problemami zdrowotnymi i różnymi innymi nie poddają się – bierzmy z nich przykład. Wiadomość druga: Pałac Giebułtów otrzymał dofinansowanie w wysokości 80 tys. zł od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na remont stropu dachu pałacu. Kwota może niewielka, ale sygnał bardzo ważny. Tak jak i te inne płynące z okolicy: o otwartej wieży widokowej w Świeradowie-Zdroju, drodze krzyżowej w Górach Izerskich i pierwszych pracach przy powstającej kolei izerskiej. Choć ma ciągle „pod górkę”, to Pogórze Izerskie idzie jednak do przodu!

Życzymy miłej lektury!

Redaktor naczelna, wydawca:

Danuta Alchimowicz (daal)

adres: Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

e-mail: gazeta.giebultowska@gmail.com

Redaktorzy:

Joanna Radziszewska-Karoń (azz-i)

Skład, grafika, zdjęcia: Antoni Alchimowicz

Wydawnictwo Poligrafia „Ad Rem”, Jelenia Góra,

al. Wojska Polskiego 91



Wydarzenia



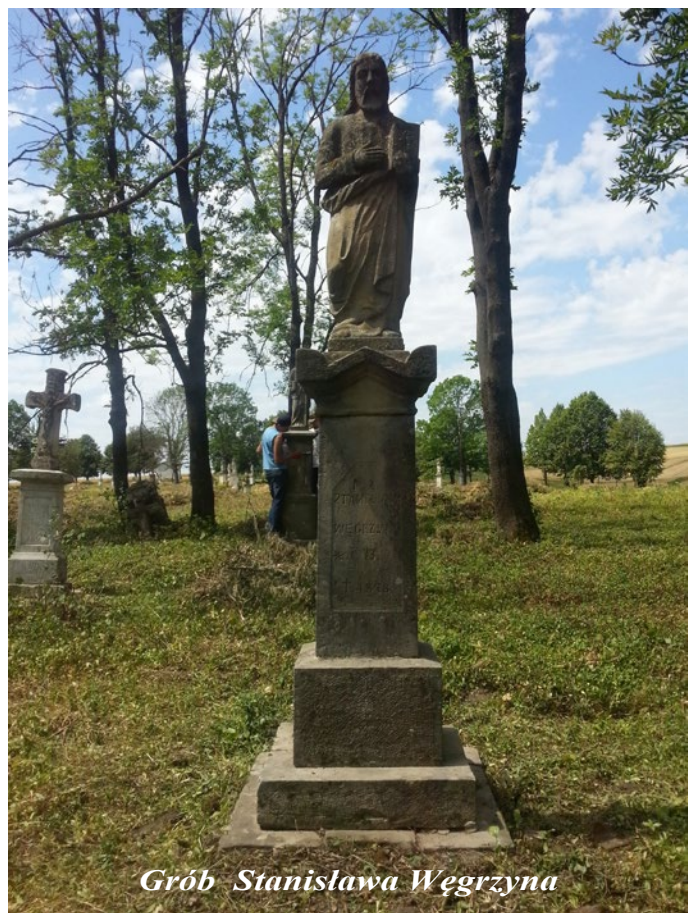
Wyjazd do Kaczanówki

W tym roku, w lipcu, już po raz piąty będziemy porządkować polskie groby w Kaczanówce na Podolu. Wyjazd odbędzie się – jak zwykle – w ramach akcji „Mogilę Pradziada Ocal od Zapomnienia”. Jedyнным wyłomem w dotychczasowej tradycji będzie to, iż pojedą wyłącznie osoby dorosłe. Tę zmianę wymusiła na nas pandemia COVID – 19 i uwarunkowania sanitarno-epidemiologiczne na granicy z Ukrainą.

Prawie wszyscy uczestnicy tegorocznego wyjazdu mają swoje korzenie w Kaczanówce. Wyjeżdżamy dwoma busami. Jeden z nich wystartuje z Giebułtowa i po drodze zabierze jeszcze kilka osób. Drugi wystartuje ze Szprotawy, bo tam również osiedlili się dawni mieszkańcy Kaczanówki, i także po drodze zabierze kilka osób. W sumie będzie to akcja ogólnopolska.

Oprócz porządkowania polskich grobów zamierzamy też podnieść i posklejać te, które dwa lata temu powaliła miejscowa firma, prowadząca wycinkę drzew na kaczanowskim cmentarzu. W tym celu jadą z nami górnicy z Lubina, związani z ratownictwem w kopalni miedzi RUDNA. Biorą ze sobą potrzebny sprzęt. Będziemy musieli również poradzić sobie z odrastającymi krzakami akacji i innych drzew, bo żyzna czarna ziemia tarnopolszczyzny stwarza im dobre warunki wzrostu. Spróbujemy także wydobyć z ziemi kilka tablic z nazwiskami zmarłych. Na trzy takie „zakopane” tablice natknęliśmy się dwa lata temu, ale nie mieliśmy już czasu, aby je wykopać. Być może i w tym celu przyda się sprzęt ratowników górniczych. Poza tym – jak zwykle – będziemy myć nagrobki i obdzierać je z mchu i narosłej trawy.

Chcemy także „podpisać” grób ostatniego właściciela Kaczanówki, posła II RP, Ksawerego Jaruzelskiego. Projektem tablicy nagrobkowej i jej wykonaniem zajmują się potomkowie Ksawerego, bo jak twierdzą, wymaga tego od nich honor rodziny. My tylko zawieziemy tablicę i ją zamontujemy. Grób takiego człowieka nie powinien być przecież anonimowy.



Grób Stanisława Węgrzyna

W tym roku zamierzamy też „zająć się” małym remontem kaczanowskiego kościoła. Jesienią Kaczanówka została przyłączona do parafii w Skałacie (wcześniej była częścią parafii w Podwołoczyskach). Obecny proboszcz, ksiądz Michał, zgodził się na remont ciekącego dachu. Tym także zajmą się „chłopaki” z Lubina, ale już po godzinach pracy na cmentarzu.

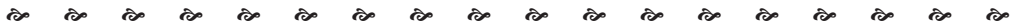
Oby tylko pogoda dopisała nam w tym roku. W ubiegłych latach przeżywaliliśmy zarówno upały, jak i niekończące się ulewy. Pracowało się wtedy naprawdę trudno. I oby nie było kolejnych drastycznych obostrzeń covidowych.

Genowefa Tymbrowska



Mauzoleum Jaruzelskich

Giebułtów znany i nieznany



Dzień Otwartych Domów Przynależnych – po raz pierwszy w Giebułtowie

O Dniu Otwartych Domów Przynależnych pisaliśmy na łamach „GG” już wiele razy, relacjonując wyjazdy do domów przynależnych po polskiej, czeskiej i niemieckiej stronie. Staraliśmy się dzięki tym relacjom przybliżyć Czytelnikom fenomen tej architektury i ją promować w przekonaniu, że jest ona naszym wielkim dziedzictwem i skarbem. Prezentowaliśmy także zdjęcia, pokazujące, jak mogą wyglądać te stare chaty po tym, jak włoży się w nie pracę i serce. I oczywiście pieniądze, choć one bez tych dwóch poprzednich efektu nie dadzą. W Niemczech są wsie, w których jest po dwieście i więcej takich domów, a od ich kolorowych dachów krytych najczęściej łupkiem czy karpiówką, okien, okiennic i portali można dostać prawdziwego oczopląsu.



Obrazek z Niemiec

Impreza odbywa się od roku 2005 tradycyjnie w ostatnią niedzielę maja. W tym roku jej organizator, czyli Stowarzyszenie „Dom Kołodzieja” ze Zgorzelca, zaproponowało wpisanie na listę domów otwartych dwóch remontowanych domów przynależnych w Giebułtowie, a ich właściciele propozycję tę przyjęli. W ten sposób Giebułtów po raz pierwszy wziął udział w Dniu Otwartych Domów Przynależnych. W ulotce informacyjnej, wydanej przez Stowarzyszenie „Dom Kołodzieja”, znajdowały się adresy blisko czterdziestu domów w Polsce, od Antoniówa do Zgorzelca, przez Łaziska, Karpacz i Przeździec, które tego dnia można było zobaczyć nie tylko z zewnątrz, ale i wewnątrz z wszystkimi detalami. Z uwagi na pandemię swoich domów w tym roku nie zdecydowali się otworzyć nasi sąsiedzi zza granicy, niektórzy z nich przystali za to na propozycję relacji on-line.

Domy w Giebułtowie nr 102 i nr 134 oznaczone były w informatorze uwagą „pierwszy raz”, co było dodatkowym punktem przyciągania dla licznych zainteresowanych. Choć i w tych otwartych od lat zwiedzający zawsze znajdą coś ciekawego, bo domy te z roku na rok pięknieją i zawsze jest co oglądać i co porównywać.

Ilość osób zwiedzających, która 31 maja br. dotarła do Giebułtowa, pozwala przypuszczać, że krąg miłośników domów przynależnych, ale także znawców i pasjonatów historii nie tylko Górnych Łużyc, ale i Dolnego Śląska, jest ogromny i że nie są



Dom nr 102 przed remontem
fot. J. Cieślak 2007r.

to jacyś pojedynczy szaleni ludzie, o władnięci miłością do starych domów. Co ciekawe, są wśród nich nie tylko mieszkańcy naszych terenów, ale nierzadko mieszkańcy Warszawy czy Poznania, czy jeszcze innych zakątków Polski. Często trafiają do „krajiny domów przynależnych” przez znajomych, nierzadko sami decydują się na kupno i remont takiego domu.

Dom nr 102 olśnił zwiedzających stopniem zaawansowania remontu i jego perfekcją. Przepiękne położenie, wspaniale dobrane kolory elewacji i użytych materiałów, otoczenie oraz gościnność „doktora od zielonych okien”, jak nazwano właściciela w jednej z relacji, były szeroko komentowane. Goście mogli nie tylko porozmawiać z właścicielem o wykonanym remoncie, jego trudnościach i wyzwaniach, ale posmakować przygotowanych wiktuałów, podanych w pięknie odrestaurowanym pomieszczeniu.

Dom nr 134 budził także spore zainteresowanie, a pierwsi zwiedzający czekali już przed domem na gospodarzy kilka minut przed godziną 12.00. To nieprawdopodobne, ale do godz. 18 i w tym domu cały czas byli ludzie. Ci z daleka, jak wspomniano, ale i mieszkańcy Giebułtowa, co gospodarze poczytywali sobie za szczególnie zaszczyt. Choć tu remont wewnątrz jeszcze się właściwie nie rozpoczął, to zwiedzający byli bardzo zainteresowani historią „Domu Tetzela”, który na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań dendrochronologicznych został zbudowany w roku 1671, a więc w roku 2021 świętuje swoje 350. „urodziny”.



Dom nr 134 - 2017r.

skarbem i które ledwo co po tylu latach zaczęło się jak Feniks z popiołów nieśmiało odradzać. Najwyższy czas, abyśmy je wreszcie docenili. Domy przysłupowe stanowią element krajobrazu kulturowego, tak jak i cała materialna spuścizna poprzednich pokoleń, podlegająca ochronie jako dobro narodowe. Dzieci i młodzież uczą się już na szczęście o tym w szkołach. Czy my, dorośli, też mamy szansę tę lekcję odrobić?

Jak ktoś powiedział, jeden dzień to faktycznie za mało. W wąskich ramach czasowych od godz. 12 do 18 można zobaczyć tylko kilka domów. Znany już Czytelnikom „GG” pan Jürgen Cieslak z Seifhennersdorfu wybrał się wraz z córką Kathariną na polską stronę według ściśle opracowanego wcześniej planu. Przejechali trasą Skorzynice – Dębowy Gaj – Przeździeca – Bystrzyca – Siedlęcín – Grabiszyce. Byli zachwyceni stanem budynków, wkładem pracy i gościnnością gospodarzy. Pierniki zaś w kształcie domu przysłupowego, którymi częstowano w jednym z domów, zrobiły międzynarodową furorę. To wspaniała promocja naszego kraju, naszego regionu.

Wiele z domów przysłupowych w Polsce pełni funkcje usługowe. Są w nich pensjonaty, restauracje, muzea, galerie. Oczywiście są także zwykłymi, choć nie do końca zwykłymi, domami mieszkalnymi.



Piec w trakcie budowy, Niemcy



Model domu przysłupowego

Dzień Otwartych Domów Przysłupowych to swoiste święto ich pasjonatów, tych, którzy je już wyremontowali, są w trakcie lub noszą się z takim zamiarem. Spotkania w takich domach to okazja do podzielenia się doświadczeniami, wrażeniami i pomysłami. Rozmowy te raczej podnoszą na duchu tych, którzy są na początku przygody zwanej „remont domu przysłupowego”. Bo gdy słyszy się, jak nieprawdopodobnych rzeczy dokonali ci, którzy ten remont mają już za sobą, to nabiera się przekonania, że nie jest się w tych szaleńczych zamiarach odosobnionym. Jedną ze zwiedzających opowiadała na przykład, że gdy kupowała kilkanaście lat temu z mężem przysłupową ruinę, to wszyscy pukali się w czoło. Dom nie miał ani okien, ani drzwi, i służył miejscowym za wypisko śmieci. Za pierwszym razem wywieziono ich 10 ton z wnętrza domu. Dziś, gdy dom przyciąga wzrok z daleka, mało kto w to wierzy... Można wysnuć stwierdzenie, że pasjonaci domów przysłupowych mają po prostu trochę inne oczy, umiejscowione gdzieś na dnie serca i duszy, które pozwalają im widzieć to, czego inni być może nie widzą.

Faktycznie domy przysłupowe to specjalność naszego regionu. W obliczu walki z gigantycznymi elektrowniami fotowoltaicznymi, które chcą na siłę wejść do naszej miejscowości, trudno nie uświadamiać sobie zagrożenia, jakie stanowią one dla nas samych i tego dziedzictwa, które jest prawdziwym

W Niemczech, przynajmniej w tych odwiedzonych miejscowościach, pełniły one raczej funkcje domów mieszkalnych przy zastosowaniu nowoczesnych technologii, pozwalających na wygodne, funkcjonalne mieszkanie. Bardzo często były też domami wakacyjnymi. Spędzanie w nich urlopu, letniego czy też zimowego, jest postrzegane jako niepowtarzalny sposób na odpoczynek, w otoczeniu pięknej przyrody i zadbanej wiejskich przedogródków, pomaga także przywołać wspomnienia sielskich wakacji spędzanych u babci.

W najbliższej okolicy Giebułtowa otwarty był dom przysłupowy „Educare” w Wolimierzu oraz nowo wyremontowany „Dom pod Mandragorą” w Czerniawie-Zdroju. Natomiast domy w Pobiednej i Gierczyniu były dostępne tylko w wersji on-line.

Jeszcze nie tak dawno nieznanne, ani z nazwy,



ani z wartości (historycznej), niespecjalnie też z urody, zapomniane, popadały w ruinę, strasząc uginającymi się pod ciężarem osuwających się dachów drewnianymi konstrukcjami. Nawet i w tak katastrofalnym stanie znajdowały w ostatnich latach nabywców-cudotwórców. To, co w nich jest tak niepowtarzalne, to klimat i prostota. To tak, jakby się przenieść do innej epoki, do innego świata. Stare deski, wygryzione zębem czasu belki, niezwykle pieczołowicie wykonane detale, malowane i misternie zdobione, przytulne, małe pomieszczenia dają po prostu ciepło. Może tego poszukuje współczesny człowiek, może za nim tęskni?

Dzień Otwartych Domów Przysłupowych ma też wymiar edukacyjny. To świetna okazja, aby młode pokolenie zdobywało wiedzę na temat swojego regionu. Wiedzę niezbędną do ocalenia tego dziedzictwa. Oraz praktyczne umiejętności. Coraz więcej na szczęście jest warsztatów i kursów starego rzemiosła. Przykładem są tu Niemcy. Ale i u nas są, choć jeszcze nieliczni, prawdziwi mistrzowie starych technik budowlanych, a ich zawody – wbrew pozorom – zawodami przyszłości.

Dzień Otwartych Domów Przysłupowych, tak jak i nasz giebułtowski Dzień Otwartych Ogrodów zakładają otwartość gospodarzy, nie tylko drzwi i furtek, ale czegoś więcej. Ani domy, ani ogrody nie cieszą, gdy są puste i na glucho zamknięte.

Zdjęcia z Dnia Otwartych Domów Przysłupowych w Giebułtowie str. 16 nr 1,3,5 i 7 (daal)

Studenti Politechniki Śląskiej w Giebułtowie



W dniach 17-21 maja br. w Giebułtowie przebywała 5-osobowa grupa studentów architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach z opiekunką wykładowcą dr inż. Elżbietą Rdzawską-Augustin. Studenci mieli zadanie wykonania inwentaryzacji i pomiarów domu nr 134 w ramach projektu Euroregionu Nysa. (zdj.str.16 nr 2,4, 6) Projekt ten, którego partnerami są Stowarzyszenie Dom Kołodzieja w Zgorzelcu i saksoński ośrodek integracji i edukacji Sächsische Bildungs-und Begegnungsstätte Windmühle Seifhennersdorf (Niemcy), został zatwierdzony w grudniu 2019 r. i miał być zrealizowany w roku 2020. Z powodu pandemii został przedłużony do października 2021 r. Jego inicjatorem jest pan Jürgen Cieslak, wielki pasjonat domów przysłupowych, o którym szerzej pisaliśmy w numerze 47 "GG".

Studenci przebywali w Giebułtowie codziennie od godzin rannych do bardzo późnych wieczor-



Pani dr inż. Elżbieta Rdzawska-Augustin w Giebułtowie

nych. Mimo nowoczesnego sprzętu i specjalistycznego programu komputerowego, którymi dysponowali, ilość pracy była tak duża, że obawiali się zmieszczenia w terminie 5 dni. Informacje, które uzyskali podczas



tych prac, będą wykorzystane w opracowaniu tekstowym, które również wykonają. Studenci ostatniego roku brali udział już w niejednym projekcie tego typu na terenie Polski i Niemiec, ale troje z młodszych lat studiów przyznało, że te dni w Giebułtowie były dla nich bardzo cennym czasem nabywania praktycznych umiejętności.

Pięć pracowitych dni było też miłym czasem integracji, a przerwy kawowe czy obiadowe zdecydowanie za krótkie na arcyciekawe rozmowy nie tylko o „przysłupach”. Uderzające były fantastyczne relacje wykładowczyni i studentów. Fakt faktem, że wspólne przedzianie się przez zakamarki starej

chaty stwarza zupełnie inną platformę kontaktów niż sala wykładowa. Ale to też zasługa pani doktor Elżbiety Rdzwskiej-Augustin i jej naturalnej życzliwości i otwartości, a także skromności. Zdradziła przy tym, że pasję naukową i dydaktyczną wyniosła z domu. Jej ojciec prof.dr hab.inż. Zbigniew Rdzawski mimo wieku emerytalnego jest nadal cenionym wykładowcą Politechniki Śląskiej w Gliwicach, uznanym autorytetem w dziedzinie metalurgii, a stopy metali, które opracował, używane są w statkach kosmicznych na całym świecie.

Także dla gospodarzy domu nr 134 był to czas niecodziennych przeżyć, za co wszystkim osobom i instytucjom wymienionym w tym artykule pragną z całego serca podziękować.

Specjalne podziękowania kierujemy także do pana dr. Janusza Kliszczka, właściciela domu nr 102. Umożliwił on gościom z Gliwic obejrzenie jego domu po ciężkim dniu pracy, mimo dość późnej pory. Jeśli ktoś z młodych ludzi dotychczas nie połączyło przysłupowego bakcyła, to musiało się to stać w domu nr 102 w Giebułtowie. Trudno bowiem, aby jego piękno nie zostawiło śladu w sercu i duszy tych wrażliwych młodych ludzi.

(daal)

7. Dzień Otwartych Ogrodów



Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią pragniemy powrócić do organizacji Dnia Otwartych Ogrodów w Giebułtowie. Mamy bowiem przeświadczenie, że czas działa na niekorzyść, że dalsze wycofanie prowadzić będzie do coraz większego dystansu. Nie ma co też ukrywać, że pandemia postawiła nasze życie na głowie. Należy jednak wbrew ciągłej niepewności próbować wracać do tego życia, które znaliśmy. Nie będzie to łatwe, bo chyba wszyscy odczuwamy rodzaj zmęczenia, a może i zniechęcenia.

Tegoroczny Dzień Otwartych Ogrodów został ustalony wyjątkowo na sobotę **14 sierpnia br.**, a nie jak dotychczas niedzielę. Ale niedzielę też częściowo obejmie, bo **15 sierpnia**, planowany jest wieczór poetycko-muzyczny na scenie przy plebanii. Swój przyjazd z Łodzi potwierdził już **Włodzimierz Galicki**, mistrz słowa, znany interpretator poezji,



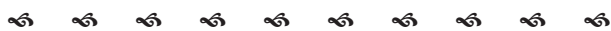
Tym bardziej otworzymy się na innych. Bo temu giebułtowskie „otwarte ogrody” służą. Dobrze wiemy, że to nie tylko o otwarte furtki do ogrodów chodzi, ale o naszą wewnętrzną otwartość.

który w Giebułtowie gościł już wiele razy. Z pewnością nie odmówi też poetyckich spotkań w ogrodach. Będziemy bowiem szczególnie szukać w tym trudnym czasie ukojenia, wyciszenia, zadumy i refleksji. „Otwarte ogrody” w Giebułtowie mają już pewną tradycję. Zadbajmy o to, by nie zaginęła. (daal)

Życia Parafii i parafian



Pierwsza Komunia św.



W niedzielę 9 maja br. siedemnaścioro dzieci przyjęło I Komunię św. w naszym kościele. Co ciekawe, w tej grupie były tylko trzy dziewczynki.

Do przyjęcia tego sakramentu przygotował je Ks. Proboszcz Krzysztof Lewicki. Dzieci uczestniczyły w strojach komunijnych także w procesji Bożego Ciała, Oktawie Bożego Ciała oraz w maju i czerwcu w procesjach fatimskich.



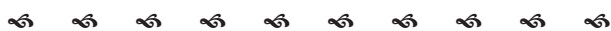
fot. Kamila Grotnik

Życzenia dla Księdza Wenera



Ks. Werner Macha, proboszcz Parafii pw. św. Michała Archanioła w Giebułtowiu w latach 2004-2016, przebywający w Domu Księży Emerytów w Lwówku Śląskim, obchodził 10 czerwca br. 80. urodziny oraz 55. lecie kapłaństwa. Z tej okazji w dniu 13 czerwca br. o godz. 11.30 odprawiona została w naszym kościele Msza św. w jego intencji, zamówiona przez radę parafialną. Ksiądz Werner nie mógł w niej uczestniczyć, dlatego czteroosobowa delegacja członków rady parafialnej udała się osobiście do Lwówka, aby tam złożyć Księdzu Wernerowi życzenia i kwiaty oraz pamiątkowy wizerunek naszego kościoła. Z życzeniami do Księdza Wenera przyjechały także delegacje z jego poprzednich parafii, a Ksiądz Werner nie krył z tego powodu radości i wzruszenia.

Będzie lapidarium?



Bardzo byśmy chcieli. Aby ocalić pamięć i historię. Oraz nasze człowieczeństwo. Lapidarium od łacińskiego słowa lapis, czyli kamień, to inaczej wystawa pamiątkowych kamieni, ocalałych resztek zabytkowych budowli czy przedmiotów. Coraz



więcej lapidariów powstaje w naszym kraju. Wraz z upływem czasu powstaje bowiem chęć ocalenia tego, co bezpowrotnie minęło, choćby jakichś śladów czy wspomnień przeszłości. Kiedyś niszczone, prawie czy bezprawnie, dziś te materialne resztki dawnego dziedzictwa, świadkowie historii, znajdują na szczęście należne im miejsce.

Wszyscy wiemy, że jeszcze w latach powojennych nasz kościół otoczony był ewangelickim cmentarzem, który został wyburzony i rozebrany. Nagrobne płyty i pomniki spotkał różny los. Część z nich została wykorzystana do zasypania nierówności przy pobliskich posesjach. Obecnie przypadkiem wydobyte z ziemi i gruzu zadały pytanie o ich dalszy los. W podjęciu decyzji o ich ocaleniu dopomogło kolejne cenne znalezisko: płyta nagrobna pierwszego pastora Melchiora Exnera, urodzonego w roku 1600 w Gryfowie, zmarłego w roku 1670 w Giebułtowiu. (zdj. wyżej) Jego grób według kroniki znajdował się na dziedzińcu kościelnym. Właścicielka posesji, na której ta płyta się znajduje, bez wahania przekazała ją kościołowi.

Proboszcz Ks. Krzysztof Lewicki też bez wahania przyjął propozycję utworzenia lapidarium na terenie naszego kościoła. Obecnie trwają rozmowy z konserwatorem zabytków na temat formalności, jakie musimy jako parafia spełnić oraz projektu wykonania lapidarium.

Golgota Izerska



W Świeradowie-Zdroju w dniu 13 czerwca br. na Sępiej Górze została otwarta i poświęcona leśna droga krzyżowa – Golgota Izerska. Jej stacje na głazach zostały ufundowane przez osoby prywatne, or-



ganizacje, a także księży. Pierwsza z nich znajduje się w Świeradowie-Zdroju, ostatnia na szczycie Sępiej Góry. To ważne wydarzenie dla obu gmin: Mirska i Świeradowa, dlatego obecni byli ich przedstawiciele, księża, władze samorządowe, nadleśniczy Nadleśnictwa Świeradów, mieszkańcy, parafianie i kuracjusze. To nie kolejna atrakcja turystyczna, a raczej miejsce modlitwy, zadumy i wyciszenia, tak potrzebnego w hałaśliwym świecie – podkreślali wszyscy przemawiający.

Sępia Góra należy do Parafii Świeradów, ale administracyjnie znajduje się w Gminie Mirsk.

W ogrodzie Maryi



To tytuł planowanego spotkania poetycko-muzycznego, które odbędzie się na scenie przy plebanii **15 sierpnia br.** w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Nie zabraknie strof poświęconych Maryi, Matce Bożej Zielnej, nawiązujących do piękna stworzonego świata, a także akcentów muzycznych. Nie trudno o nie, gdy sam Ksiądz Proboszcz jest wirtuozem. Szczegóły zostaną podane w późniejszym terminie.

Przynies deski!



Do zabawy tak mniej więcej zatytułowanej zaprosił parafian i wszystkie osoby chętne Ks. Proboszcz Krzysztof Lewicki, a jej zasady i szczegóły przedstawił w opracowanym przez siebie plakacie, dostępnym też na stronie internetowej naszej Parafii. Każdy chętny do wzięcia w niej udziału ma zadanie zakupienia dwóch desek o wymiarach 35 cm x 74,5 cm, grubość 3-4 cm, kolor i gatunek drewna obojętny. Deski należy przynieść na plebanię. Będą one uży-

te do wypełnienia profili metalowych na budowanej scenie. W ten sposób każdy będzie miał szansę udziału w tym przedsięwzięciu, a nagrodą będzie „Boża radość” z tego miejsca, które już kilkakrotnie było – miejmy nadzieję będzie nadal – miejscem wydarzeń kulturalnych, ewangelizacyjnych, wspólnotowych, jak podkreślił Ksiądz Proboszcz.

Przypomnijmy, że podest sceny został wybudowany w czerwcu 2018 r. Problemem był brak osłony od deszczu i słońca. Zdecydowano się na zastosowanie w tym miejscu tkaniny, która potrzebuje jednak wsparcia. Prace wykonywano etapami. Na prezentowanych niżej zdjęciach widoczne są podstawy słupów oraz przykręcone do muru plebanii podpory.

Mamy też nadzieję, że 15 sierpnia br. możliwe będzie skorzystanie ze sceny już w pełni ukończonej.

Zachęcamy zatem Czytelników i sympatyków Giebułtowa do włączenia się w tę akcję. Jak to zwykle bywa i, jak przyznał Ksiądz Proboszcz, niektórzy pewnie nie wierzą w sukces takiego przedsięwzięcia. My jednak nie wątpimy, że te drewniane „cegielki” scalać nie tylko metalowe profile, ale nade wszystko, nas, parafian, mieszkańców, wszystkich ludzi dobrej woli. Wypełnijmy zatem „puste pola dobrocią swego serca” – jak zachęca plakat Księdza Proboszcza.

(daal)



Rozmowa z Gospodarzami "Polany Giebułtów"

W rubryce pod powyższym tytułem prezentujemy osoby, których pasje i zainteresowania prowadzą do ciekawych działań i inicjatyw. Z ich owoców w różnym wymiarze korzystają zaś nie tylko one same, ale my wszyscy. Dlatego je promujemy. Tym razem „kreatywnym i aktywnym” okazał się pan **Jacek Lenik**, pomysłodawca i właściciel pięknego miejsca, jakie stworzył, o równie pięknej nazwie „Polana Giebułtów”. Jej widok przywołuje na pierwszy rzut oka obraz południowej Francji: przedwojenny budynek z kamienia z równie piękną, a może i piękniejszą stodołą, krytą karpówką, rabaty kwiatowe, rozległa łąka, niezwyklej urody niezmacone niczym krajobrazy. Do idyllicznego obrazu nie brakuje zwierząt, gości witają pies Reksio i kot Bambi. I jakże ważna osoba: 3,5 letnia córeczka Jacka i Justyny, Ala, która w asyście babci wita gości śmiałym „Dzień dobry!” To jednak nie Francja, a Giebułtów, tuż przy głównej drodze, i dość dobrze ukryta od wszelkiego hałasu „Polana Giebułtów”. Poznajmy zatem to miejsce i jego gospodarzy.



Gospodarze "Polany Giebułtów"

Panie Jacku, gratuluję wspaniałego pomysłu. Jak zawsze, od pomysłu do realizacji jest jakaś droga, a do jej pokonania trzeba trochę odwagi i konsekwencji. Skąd wziął się ten pomysł?

To był impuls. Jesienią ubiegłego roku kosilem „polanę”. I nagle pomyślałem sobie, że to jest takie piękne miejsce. Te trawy, krajobrazy...I że jest ono niewykorzystane. Że tylko my je tak naprawdę widzimy... A można byłoby je udostępnić innym... Tak powstał pomysł zbudowania domku dla gości. Znalezienie wykonawcy nie było trudne. Najtrudniejsze było przygotowanie terenu, wylanie płyty fundamentowej,

podłączenie się do dopiero co wykonanej kanalizacji. Do takiej inwestycji była ona niezbędna.

Z zaproszeniem gości musieli Państwo poczekać, bo zbliżała się zima...

Tak, domek jest co prawda ogrzewany elektrycznie, ale tak naprawdę sezon korzystania z niego jest w naszym klimacie od maja do listopada. Na początku zapraszaliśmy znajomych, przyjaciół i krewnych. Teraz rozpoczynamy oficjalną działalność.

Pani Justyno, jakim sposobem reklamujecie wypoczynek na „Polanie Giebułtów”? Są zainteresowani?

Korzystamy z platformy OLX, instagramu i faceboka. Chętnych jest bardzo dużo, praktycznie z różnych części Polski. Można powiedzieć, że do końca sezonu prawie nie ma już wolnych miejsc.

To bardzo dobra wiadomość. Pan, Panie Jacku, ma swoją firmę. Mieszkańcy z łatwością rozpoznają Pana po samochodzie „Instalacje antenowe”. To praca głównie w terenie. Pani, Pani Justyno, pracuje w Bolesławcu. Jak to pogodzić z dodatkową działalnością?

Pracuję jako nauczycielka matematyki w Zespole Szkół Budowlanych w Bolesławcu. Faktycznie codzienne dojazdy pochłaniają trochę czasu. W czasie pandemii pracowałam jak prawie wszyscy nauczyciele głównie zdalnie. Wynajem domku przypada na okres przede wszystkim wakacji, kiedy mam urlop. Mamy więc nadzieję, że uda się połączyć wszystkie zajęcia i obowiązki.

(Jacek) Poza tym, trzeba chcieć, Nie ma nic gorszego jak narzekanie. To jest najłatwiejsze.

Jak Państwa goście spędzają czas w Giebułtowiu? Czy tu znajdują zajęcia czy traktują Giebułtów raczej jako bazę wypadową?

(Justyna) To zależy. Z dotychczasowych doświadczeń możemy powiedzieć, że niektórzy przyjeżdżają tak zmęczeni miastem i pracą, że są szczęśliwi, że nie muszą się nigdzie ruszać. Pragną ciszy i spokoju. Niektórzy zwiedzają Giebułtów, bliższą i dalszą okolicę. Wszyscy natomiast są zachwyceni naszym terenem.

(Jacek) I zachęcają nas do budowy kolejnych domków...

I chyba już Państwo się na to zdecydowali?

(Jacek) Nie, to jest osobny, dodatkowy domek prze-



fot. Fb "Polana Giebułtów"

znaczony na prysznic i toaletę. Dla tych, którzy chcą przyjechać z namiotem. Wielu o to pyta. W domku są tylko 4 miejsca noclegowe, gdy gości jest więcej, mogą spać w namiocie.

Widzę, że Państwa goście podczas mojej wizyty to dwa małżeństwa z małymi dziećmi. Dla nich to raj na ziemi. Przestrzeń, przyroda, cisza, fantastyczne miejsca do zabawy i, co najważniejsze, bezpieczeństwo... I Ala się cieszy, bo ma towarzystwo do zabawy...

(Justyna) Faktycznie, mając małe dziecko, sama wiem, jak jest to ważne. Poza tym, nie wszyscy szukają atrakcji dużych miast, dużych hoteli i spa. Na szczęście wielu szuka bliskości natury, przyrody i prostoty. I chce, aby dzieci wychowywały się w takim klimacie. To zaowocuje w przyszłości.

Państwa przykład pokazuje, że elektrownie fotowoltaiczne na naszym terenie to pomyłka. Trudno sobie wyobrazić, że panele sięgają do Państwa ogrodu...

(Jacek) Też sobie tego nie wyobrażamy. Musimy pamiętać, że to zniweczyłoby nie tylko nasze plany, ale wszystkich pozbawiłoby tych skarbów, które mamy, a których sobie często nie uświadamiamy...

I że nie da się od tego odgradzić, obsadzić tujami... Bo przecież wszystkie te dobra natury działają razem, stanowią pewien zrównoważony świat... Muszę jeszcze zapytać o to cudo, którego widok roztacza się przed nami. Mam na myśli stodołę. Przepiękna bryła, bardzo dobry stan, karpiówka na dachu. Zdziwiająca, z jaką dbałością o detale je budowano. Są często piękniejsze niż budynki mieszkalne dziś. Czesi popisują się niesamowitymi aranżacjami starych stodoł. W Polsce też coraz częściej się je wykorzystuje. Jak widzę Państwa pomysłowość, to i chyba ten budynek znajdzie z czasem jakieś przeznaczenie...

(Jacek) Dach jest niestety do wymiany. Ale możliwości faktycznie są. Jest to jednak melodia przyszłości...

Bardzo dziękuję za rozmowę. I jeszcze raz gratuluję. Życzę powodzenia. Państwa sukces to sukces naszej miejscowości!



fot. Fb "Polana Giebułtów"

O wyposażeniu domku i warunkach wypoczynku na „Polanie Giebułtów”

pisaliśmy w poprzednim numerze „GG”.

Potrzebne informacje są dostępne w internecie wraz z pięknymi zdjęciami otoczenia domu i okolicy.

Noclegi w Giebułtowie



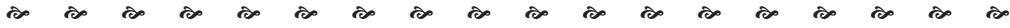
Obiecaliśmy Czytelnikom w ostatnim numerze „GG” zestawienie liczby noclegów w naszej miejscowości. Niestety nie udało się dotrzeć do wszystkich właścicieli obiektów. Podajemy zatem same ich nazwy i adresy. Z szacunkowego wyliczenia wynika, że – nie licząc pola namiotowego – liczba miejsc noclegowych w Giebułtowie wynosi ponad 60.

Nr	Nazwa obiektu	Adres
1	Agroturystyka „Pod Czarnym Rumakiem”	Wola Augustowska 2
2	Agroturystyka „Pod Świerkami”	Giebułtów 154
3	Chata Rycha	Giebułtówek 32
4	Dom Sielski Zakątek	Giebułtówek 68
5	Osada Augustów	Augustów 24
6	Pokoje gościnne „Pod Skałkami”	Augustów 47
7	Polana Giebułtów	Giebułtów 122
8	Pole Namiotowe „Camping Mirsk”	Wola Augustowska 41

Szczegółowe informacje o poszczególnych obiektach dostępne są w internecie.

(daal)

Wydarzenia



Zebranie Wiejskie

Zebranie Wiejskie zostało zwołane przez sołtysa sołectwa Giebułtów panią Janinę Charchułę na **18 czerwca 2021 r. o** godz. 18.00 i odbyło się w świetlicy wiejskiej. Z uwagi na brak kworum Zebranie Wiejskie rozpoczęło się po upływie 15 minut oczekiwania. Czas ten prowadząca Zebranie Wiejskie sołtys Janina Charchuła przeznaczyła na sprawy bieżące.

Na wniosek sołtysa Janiny Charchuły Zebranie Wiejskie protokołowała Danuta Alchimowicz, został on przyjęty bez sprzeciwu.

Jedną ze spraw bieżących to rezygnacja pani Danuty Warzybok z funkcji prezesa LZS „Sudety” Giebułtów. Po wielu latach prowadzenia klubu sportowego, obfitujących w liczne sukcesy, Ludowy Zespół Sportowy „Sudety” stanął przed koniecznością wyboru nowego prezesa, a także otoczenia opieką powierzonego mu mienia. Te sprawy są w trakcie regulowania. Sołtys Janina Charchuła podziękowała pani Danucie Warzybok za wieloletnie zaangażowanie na rzecz rozwoju życia sportowego w naszej miejscowości oraz za odniesione sukcesy, choć nie było to jeszcze oficjalne podziękowanie.

Kolejną sprawą związaną z organizacją życia społecznego w naszej miejscowości to Koło Gospodyń Wiejskich, które w związku z licznymi zmianami kadrowymi wymaga reaktywacji i nadania mu ram organizacyjnych w zgodności z obowiązującymi wymogami formalnymi. Pani Sołtys Janina Charchuła zapewniła o swojej pomocy paniom, które wyrażają wolę pracy w takich strukturach, nawiązując do dobrych, wieloletnich tradycji naszej miejscowości w tym zakresie. Działalność Kół Gospodyń Wiejskich cieszy się w naszym kraju wsparciem organizacji rządowych, które doceniają ich wkład w tworzenie rodzimej kultury i tradycji, dlatego zasadnym jest skorzystanie w tym zakresie z udostępnionych środków dla dobra naszej społeczności.

Kolejnym poruszonym przez zebranych mieszkańców problemem są śmieci, przywożone i wyrzucane w różne ustronne miejsca, a także rzucone przez przechodniów na ulicę. Mieszkańcy od wielu lat podnoszą ten problem. Wiele razy organizowane były akcje sprzątnięcia. Koszty wywiezienia tych śmieci są dużym problemem dla gminy, tak więc akcje takie nie są organizowane zbyt często. W okresie pandemii nie były organizowane wcale. Mieszkańcy

zwrócili uwagę, że w niektórych sąsiednich miejscowościach (Gmina Leśna) przy głównych ulicach znajdują się kosze na śmieci, które ułatwiają utrzymanie czystości. Czy sprawdziłyby się one w Giebułtowie, nie wiadomo, a na pewno wiązałyby się z dodatkowymi kosztami.

Problem, który został przez panią sołtys zaplanowany na koniec Zebrania Wiejskiego, jest jednocześnie problemem najbardziej bulwersującym naszą społeczność. Od 4 stycznia br. wiadomo bowiem oficjalnie o planowanej budowie elektrowni fotowoltaicznej o powierzchni 122,3 ha i mocy 150 MW. Duże emocje zebranych wzbudził sposób poinformowania mieszkańców Giebułtowa o planowanej inwestycji. W międzyczasie zostały złożone kolejne wnioski innych inwestorów, co powiększa tylko rozmiar grożącej naszej miejscowości katastrofy. Wiadomo powszechnie o malowniczym położeniu naszej miejscowości na Pogórzu Izerskim i jej unikatowych walorach przyrodniczo-krajobrazowych, w tym o wyznaczonym przez przyrodników na mocy przepisów Unii Europejskiej obszarze Natura 2000. Mieszkańcy są świadomi skali zagrożenia utraty tego dziedzictwa naturalnego oraz cennego krajobrazu kulturowego, oraz zagrożenia dla rozwoju życia społecznego, a także ekonomicznego. W naszej miejscowości wyodrębniła się bowiem grupa ludzi, która wiąże swoją działalność gospodarczą z turystyką, zapewniając źródło dochodów sobie i swoim rodzinom, a całej miejscowości i gminie Mirsk szanse i możliwości długofalowego rozwoju. Przypomniano tutaj najważniejsze akty prawne, które leżą u podstaw stanowczo wyrażanego sprzeciwu mieszkańców poprzez pisma i wystąpienia różnych grup społecznych oraz pojedynczych osób, bezpośrednio dotkniętych problemem. Przypomniano rolę burmistrza, który ma działać dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców. Powołano się także na rolę Zebrania Wiejskiego jako organu uchwałodawczego, co określa uchwała o samorządach. Do tej pory z uwagi na pandemię zorganizowanie Zebrania Wiejskiego było niemożliwe, a protest mieszkańców miał charakter spontaniczny i niezorganizowany. Mieszkańcy skarżyli się na brak możliwości takiego zebrania i pytali, dlaczego tak późno zostało ono zorganizowane, tym bardziej, że dochodzą kolejne wnioski na budowę kolejnych elektrowni. Odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Pandemia i związane z nią ograniczenia działały na naszą

niekorzyść. Obecni na Zebraniu Wiejskim mieszkańcy podpisali zatem pismo, skierowane do Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Andrzeja Jasińskiego, w którym wyrazili swój stanowczy sprzeciw. Podjęto także uchwałę nr I/2021 w sprawie zajęcia negatywnego stanowiska mieszkańców dotyczącego budowy farm i elektrowni fotowoltaicznych w naszej miejscowości. Odwołano się przy tym do poprzednich negatywnych doświadczeń, kiedy to inwestorzy dopuścili do zniszczenia zabytkowych przedwojennych fabryk włókienniczych, nie zabezpieczając ich przed zniszczeniem i do dzisiaj nie uprząając ich resztek mimo prośb mieszkańców, władz sołeckich i gminnych. To pokazuje, jak na pewnym etapie nie ma się wpływu na działalność inwestorów. Uchwałę nr I/2021 przyjęto jednogłośnie.

Jeden z mieszkańców zwrócił uwagę na znaczenie dla ochrony dziedzictwa przyrodniczego Europejskiej Sieci Ekologicznej NATURA 2000 i na to, że organ sprawujący nadzór nad tym obszarem jest zobowiązany nie tylko do zapobiegania wszelkim pogorszeniom stanu siedlisk, a nawet „znaczącemu niepokojeniu gatunków będących pod ochroną”, o czym mówi stosowna ustawa. Ochrona ma zapobiegać pogorszeniom spowodowanym przez czynniki naturalne, ale też przez jakąkolwiek działalność człowieka. Brak ochrony i zaniedbania w tym zakresie oznaczają złamanie prawa międzynarodowego. Było to odniesienie do wykonanej orki na tym obszarze w ostatnich dniach. Mieszkaniec wskazał także na dostępne w sieci prezentacje i materiały na temat sposobów i metod ochrony zasobów przyrodniczych i zachęcił do zapoznania się z nimi. Wśród nich są materiały związane z protestem w innych regionach Polski, np.

na Mazurach.

Udział społeczeństwa w ochronie środowiska gwarantuje inny akt prawny, taki jak ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, znowelizowana 26 lutego 2021 r. Z ustawy o samorządzie gminnym z kolei wynikają zadania sołectwa i sołtysa, do których należy m.in. dbanie o zbiorowe potrzeby sołectwa. Zebranie wiejskie może zaś wydawać opinie w sprawach takich m.in. jak plany miejscowego zagospodarowania przestrzeni i lokalizacje inwestycji – przypomniał mieszkaniec. Społeczeństwo Giebułtowa nie po raz pierwszy dało wyraz swojej obywatelskiej dojrzałości i przywiązania do swojej miejscowości oraz jej wielowiekowego dziedzictwa. Wykorzystując dostępne środki prawne będzie dążyć do jego ochrony, zachowania i promowania.

Pod dyskusję poddano także temat przeniesienia środków z funduszu sołeckiego na rok 2020 przeznaczonych pierwotnie na zakup motopompy Rosenbauer TS12 dla jednostki OSP Giebułtów, zamieniając na sprzęt przeciwpożarowy i ochrony osobistej w kwocie 6.000,00 zł na wniosek OSP Giebułtów z dnia 18.06.2021 r. Uchwałę nr II/2021 także przyjęto jednogłośnie.

Na Zebraniu Wiejskim padła także propozycja, aby ze stanowiskiem sprzeciwu mieszkańców wobec planowanych elektrowni fotowoltaicznych zapoznać stosowne urzędy ochrony środowiska, wyrażając jednak przekonanie i nadzieję, że i tak ostateczną decyzję podejmie burmistrz i że nie będzie on działał wbrew woli społeczeństwa. (daal)

Ważne informacje



Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego (MPZP)

W obwieszczeniu Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk z 22 czerwca 2021 r. podany jest termin do **23 lipca 2021 r.** na składanie wniosków dotyczących planowanego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Giebułtów. Można je składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej. Obwieszczenie, dostępne na tablicach ogłoszeń w Giebułtowie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Mirsk, zawiera szczegółowe informacje w tej sprawie.

Dzięki tej niezwykle ważnej dla naszej miejscowości inicjatywie będziemy mieli wpływ na to,

jak zagospodarowana zostaną przestrzeń w Giebułtowie, co będzie można budować, a czego nie. Jeśli tylko dysponujemy nieruchomościami, to koniecznie zadbajmy o ich właściwe przeznaczenie w przyszłości, zgodne z naszymi oczekiwaniami.

Audyt krajobrazowy

Instytut Rozwoju Terytorialnego przeprowadza w imieniu Samorządu Województwa Dolnośląskiego badanie ankietowe na temat otaczającego nas, mieszkańców Dolnego Śląska, krajobrazu i naszego do niego podejścia. Ankieta jest anonimowa, ale trzeba podać kod pocztowy i nazwę geograficzną, np. Pogórze Izerskie, swojego miejsca zamieszkania. Jest więc możliwość wskazania konkretnego, cennego krajobrazowo terenu. Na stronie Urzędu Miasta

i Gminy Mirsk jest w tym celu do wypełnienia krótka ankieta. Jej wyniki posłużą do celów badawczych, mogą przyczynić się także do ochrony najcenniejszych krajobrazów. Wypełnienie ankiety trwa tylko kilka minut, a może mieć dla nas znaczenie.

Nie działajmy tylko wtedy, gdy mamy przysłowiowy nóż na gardle. Wypowiedzmy się w ankiecie, możemy tym konkretnym działaniem udowodnić, że krajobraz to nasz bezcenny skarb. Ankieta wyłoni najbardziej cenne pod względem swojskości i tożsamości krajobrazy w województwie dolnośląskim. Od nas zależy, czy będą wśród nich krajobrazy Pogorza Izerskiego. (daal)

Letnie strofy



Lato... Czekamy na nie długo, z niecierpliwością. A jak już przyjdzie, to nie ustajemy w narzekaniu: na upał, na skwar, suszę. Albo na deszcz, ulewy, burze, grad. Komary, bąki i kleszcze. A jednak trudno się nie cieszyć latem. Tak jak poeta Konstanty Ildefons Gałczyński, niezrównany mistrz ironii i liryki.

„Kronika Olsztyńska” (fragmenty)

Wszystkie szmery, wszystkie traw kołysania,
wszystkie ptaków
i cieniów ptasich przelatywania,
wszystkie trzciny,
wszystkie sitowia rozmowy,
wszystkie drżenia
liści topolowych,
wszystkie blaski
na wodzie i obłokach,
wszystkie kwiaty,
wszystek pył na drogach,
wszystkie pszczoły,
wszystkie krople rosy
to mi jeszcze,
przyjacielu, nie dosyć -

chciałbym więcej ptaków,
drzew z ptakami,
więcej blasków, gwiazd, obłoków,
trzciny, kaczek na wodzie,

i uchwycić to wszystko rękami,
ucałować to wszystko ustami
i tak zająć, jak słońce zachodzi.



jeszcze tyle byłoby do pisania,
nie wystarczą tu żadne słowa:
o wiewiórkach, o bocianach,
o łąkach sfałdowanych jak suknia balowa,
o białych motylach jak listy latające,

o zieleniach śmiesznych pod świerkami,
o tych sztukach, które robi słońce,
gdy się zacznie bawić kolorami;

i gdy człowiek wejdzie w las, to nie wie,
czy ma lat pięćdziesiąt, czy dziewięć,
patrzy w las jak w śmieszny rysunek
i przeciera osłepłe oczy,
dzwonek leśny poznaje, cmentarz
i na serce kładzie mech jak opatrunek.



Spływają krople z ula.
Woda z jabłoni kapie.
Hej, deszcz po polach hula,
bo nie ma żadnych zmartwień.

Błyska się. Piorun broi.
Lasowi moknie broda.
O, przyjaciele moi,
jutro znowu pogoda!



Jutro popłyniemy daleko,
jeszcze dalej niż te obłoki,
pokłonimy się nowym brzegom,
odkryjemy nowe zatoki;

nowe ryby znajdziemy w jeziorach,
nowe gwiazdy złowimy w niebie,
popłyniemy daleko, daleko,
jak najdalej, jak najdalej przed siebie.

Starym borom nowe damy imię,
nowe ptaki znajdziemy i wody,
posłuchamy, jak bije olbrzymie,
zielone serce przyrody.



Ech, hałasuje deszcz!
Trawa deszczowi rada.
Szczęśliwy, szczęśliwy deszcz,
bo się może wypadać.

Jabłka jak twarze niemowląt
deszczowi się bardzo dziwią.
Podaj mi książkę dobrą.
Rzuć w komin smolne łuczywo.



Gdybym tkaczem był, na imieniny
taką tobie utkałbym tkaninę:

w samym środku rozległe jezioro,
nad jeziorem gwiazd modrych kilkoro,
a na brzegu posępna olszyna;

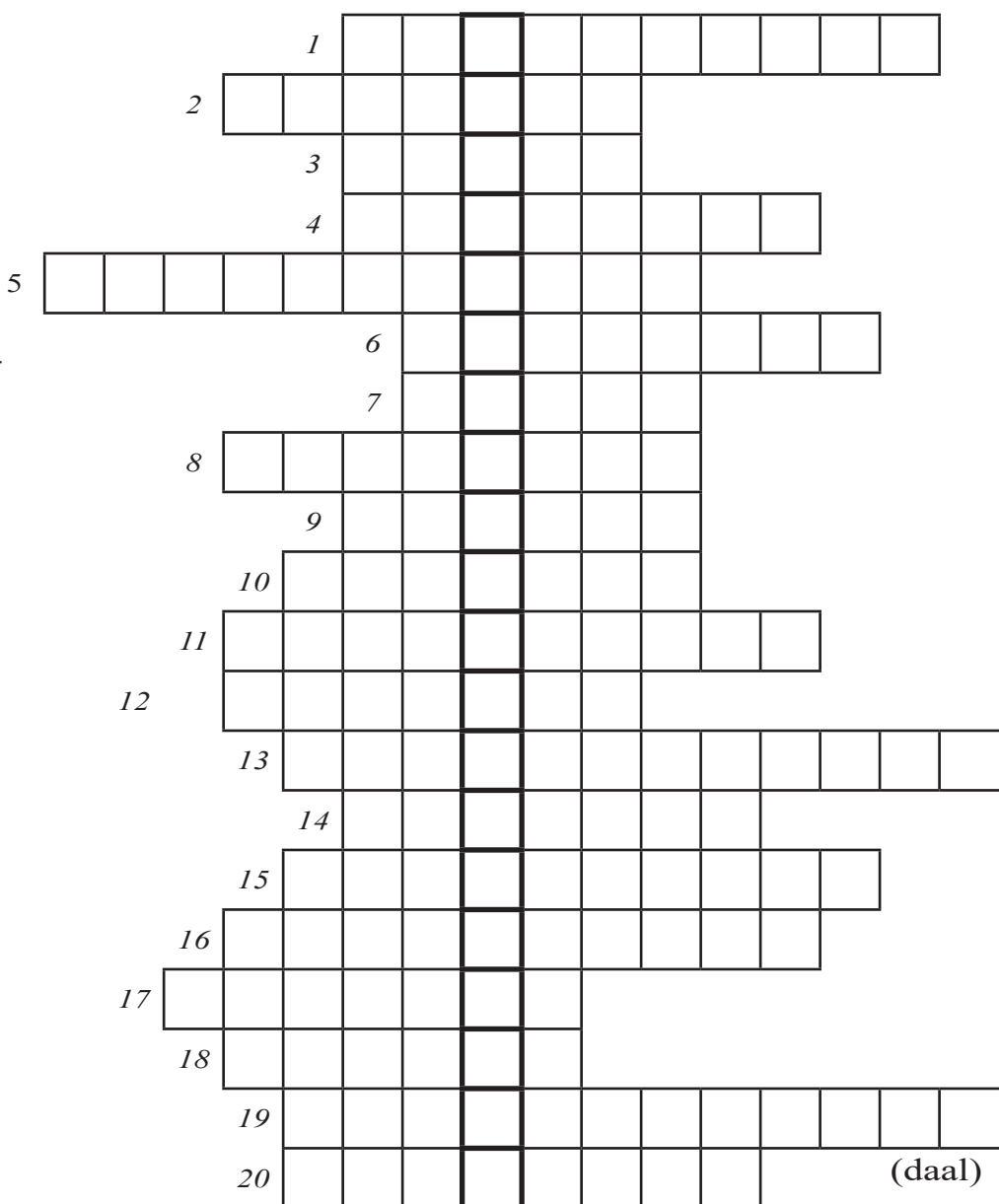
na olszynie nieruchome ptaki,
a w zatoce zębate szczupaki,
księżyc, noc i gwarliwa trzcina.

Krzyżówka



Powracamy do krzyżówki, dla której zabrakło miejsca w dwóch poprzednich numerach „GG”. Wiemy, że wielu Czytelników rozwiązuje proponowane przez nas krzyżówki, choć tylko niewielu przesyła rozwiązania. A szkoda. Nagrody bowiem, przygotowane przez państwa **Elżbietę i Sławomira Andrzejak** czekają na zwycięzców. Tak jest i tym razem. Ci, którzy do tej pory wygrali piękne zestawy kosmetyków, wiedzą, że warto. Jak zawsze: Rozwiązanie będzie dziecinnie łatwe po uważnej lekturze numeru! Należy po prostu przekazać je w dowolny sposób redakcji.

1. może być na kolację
2. do wypełnienia
3. należy przynieść na plebanię
4. część domu przysłupowego
5. spuścizna
6. ryba
7. ma je człowiek, ale i przyroda
8. źródło informacji o znajomych i nie tylko
9. uroda
10. budynek gospodarczy
11. nazwisko dawnego właściciela Kaczanówki
12. imię pierwszego pastora w dawnym Giebułtowie
13. jedna z miejscowości z domami przysłupowymi
14. wydarzenie kulturalne
15. kamienna wystawa
16. cenna lub ciekawa rzecz znaleziona
17. plan
18. rozległa łąka
19. wyższa szkoła techniczna
20. drugie imię Konstantego Gałczyńskiego



(daal)



Wszystkie dotychczasowe numery „Gazety Giebułtowskiej” są dostępne w wersji elektronicznej w Jeleniogórskiej Bibliotece Cyfrowej pod adresem: jbc.jelenia-gora.pl

„GG” w wersji papierowej w liczbie po 2 egz. jest archiwizowana także w Bibliotece Narodowej w Warszawie i Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie



1.



2.

Domy przystępowe



3.



4.



5.

szansa i wyzwanie...



6.



7.